

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 października 2018 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt II C 965/16, z powództwa J. J. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W., o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi II Wydział Cywilny:

1. zasądził od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz J. J. kwotę 56.534,10 zł, przy czym od kwoty 54.034,10 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 29 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty, natomiast od kwoty 2.500 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 16 listopada 2016 roku do dnia zapłaty;
2. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;
3. zasądził od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz J. J. kwotę 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
4. nakazał pobrać od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi kwotę 2.827 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu.

**Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych, które przedstawiają się następująco:**

Powód J. J. w dniu 12 października 2012 roku w K. na Rondzie (...) przy ulicy (...), kierując samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...), wjeżdżając na rondo na skutek nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem osobowym marki R. (...) o nr rej. (...), który jechał prawym pasem, doprowadził do zderzenia pojazdów, powodując zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz zagrożenie dla uczestników zdarzenia w osobach: A. Z., B. Z., P. Z. i S. P.. W pojeździe razem z powodem jechała jego żona B. J. (1) - na miejscu pasażera. Bezpośrednio po zdarzeniu powód zatrzymał swój pojazd na rondzie i zapytał żony czy nic jej nie dolega, gdyż B. J. (1) przeszła operację kręgosłupa szyjnego i powód martwił się o jej stan zdrowia. Następnie wysiadł z pojazdu, sprawdził co jest uszkodzone w samochodzie i pobierał z jezdni elementy swojego samochodu, w tym zderzak. Pojazd powoda stał na rondzie od 5 do 10 minut. Następnie powód wsiadł do samochodu i pojechał dalej w kierunku (...). Powód przejechał parking na stacji benzynowej i udał się na parking szpitalny. Tam zostawił pojazd, wezwał taksówkę i udał się z żoną na komisję lekarską.

Bezpośrednio po kolizji pojazd uszkodzowanych zjechał z ronda i zatrzymał się za rondem przy wiadukcie. Pojazd powoda zatrzymany na rondzie był widoczny dla B. Z. i jej syna A. Z.. A. Z. widział, że pojazd powoda stał na rondzie. A. Z. czekał jak powód podejdzie do uszkodzowanych, nie pomyślał o tym, by podejść do powoda. Nikt z uszkodzowanych nie podszedł do miejsca zdarzenia, nie wołano powoda, nikt nie biegł za jego pojazdem. Powód widział w oddali za rondem jakiś pojazd, ale nie był pewien, że to jest drugi z pojazdów uczestniczących w kolizji.

Na jezdni w miejscu zdarzenia nie było części pochodzących z innego pojazdu niż samochód powoda. Powód uznał więc, że w wyniku kolizji doszło jedynie do odpadnięcia zderzaka w jego pojeździe. Powód odjechał z ronda bez pisku opon. Pasażerowie pojazdu R. (...), uczestniczącego w tym zdarzeniu drogowym, wezwali policję.

Po około 2 godzinach od zdarzenia powód wrócił z żoną na szpitalny parking, przykręcił zderzak i odjechał swoim samochodem w kierunku domu. Po zdarzeniu powód nie zgłosił się na policję, ponieważ uważał, że jest niewinny. Ponadto nie znał tożsamości osób podróżujących drugim pojazdem uczestniczącym w kolizji i nie wiedział kogo szukać. Około 1 miesiąca od zdarzenia u powoda zjawiała się policja, zaś około 2 miesiące po tym wypadku, powód otrzymał wyrok nakazowy sądu karnego.

Funkcjonariusze policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia sporządzili notatkę informacyjną, z której wynika, że sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia.

Za spowodowanie kolizji drogowej powód poniósł odpowiedzialność wykroczeniową. W postępowaniu wykroczeniowym podczas przesłuchania powoda jako osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia w dniu 7 listopada 2012 roku powód przyznał się do popełnienia wykroczenia oraz zeznał, że po tym zdarzeniu natychmiast zatrzymał się na stacji paliw (...), ale kierującego pojazdem R. (...) nie było w pobliżu. Powód podał, że pobierał elementy swojego pojazdu i udał się do szpitala. W dniu 10 grudnia 2012 roku K. Miejsca Policji w K. wystąpiła do Sądu Rejonowego w Kaliszu z wnioskiem o ukaranie powoda bez przeprowadzania rozprawy, zarzucając mu popełnienie wykroczenia z art. 86 § 1 k.w., polegające na tym, że w dniu 12 października 2012 roku o godzinie 9.10 w K. na Rondzie (...), przy ulicy (...), kierując samochodem osobowym marki F. (...) o nr rej. (...), wjeżdżając na rondo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem osobowym marki R. (...) nr rej. (...), który jechał prawym pasem, doprowadzając do zderzenia pojazdów, a następnie oddalił się z miejsca zdarzenia. Postanowieniem z dnia 21 grudnia 2012 roku Sąd nie uwzględnił wniosku K. w K. o ukaranie bez przeprowadzenia rozprawy albowiem zachodziła konieczność modyfikacji wniosku w zakresie opisu czynu. Wyrokiem nakazowym z dnia 21 grudnia 2012 roku Sąd uznał obwinionego J. J. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 86 § 1 k.w. za co wymierzył obwinionemu grzywnę w wysokości 300 zł oraz zasądził od obwinionego 80 zł tytułem kosztów postępowania oraz wyeliminował z opisu czynu zapis, że obwiniony oddalił się z miejsca zdarzenia.

Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna, w którym powód miał wykupioną polisę OC, wystąpiło do powoda o zwrot odszkodowań, jakie wypłaciło poszkodowanym w wypadku. Pozwany wystosował do powoda cztery wezwania do zapłaty: w dniu 11 lutego 2013 roku wezwanie do zapłaty kwoty 2.500 zł wypłaconej na rzecz poszkodowanego A. Z., w dniu 11 lutego 2013 roku wezwanie do zapłaty kwoty 4.000 zł wypłaconej na rzecz B. Z., w dniu 3 czerwca 2013 roku wezwanie do zapłaty kwoty 2.500 zł wypłaconej na rzecz B. Z., przy czym w każdym z wymienionych wezwań do zapłaty pozwany jako podstawę prawną swego roszczenia wskazywał art. 43 ust. 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku bez podawania jej pełnej nazwy. W końcowej części pisma wskazywano, że nieuregulowanie w oznaczonym terminie należnej kwoty skutkować będzie naliczaniem ustawowych odsetek oraz skierowaniem sprawy na drogę postępowania sądowego.

J. J. wpłacił na rachunek bankowy wskazany przez pozwanego: kwotę 2.500 zł w dniu 15 lutego 2013 roku, kwotę 4.000 zł w dniu 15 lutego 2013 roku, kwotę 2.500 zł w dniu 14 czerwca 2013 roku. Na poczet wpłaty w dniu 14 czerwca 2013 roku powód pożyczył pieniądze od swojego syna.

Wyrokiem z dnia 27 maja 2015 roku Sąd Rejonowy w Kaliszu w sprawie o sygn. akt I C 480/14 zasądził od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej na rzecz B. Z. kwotę 47.500 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 9.500 zł od dnia 6 marca 2014 roku i od kwoty 25.000 zł od dnia 26 maja 2015 roku, kwotę 1.217 zł tytułem kosztów postępowania oraz ustalił, że pozwany ponosi odpowiedzialność na przyszłość za skutki wypadku, którego uległa B. Z. w dniu 12 października 2012 roku. W wyniku apelacji pozwanego wyrokiem z dnia 17 grudnia 2015 roku Sąd Okręgowy w Kaliszu oddalił apelację i zasądził od pozwanego na rzecz B. Z. kwotę 1.200 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

W dniu 30 grudnia 2015 roku pozwany wystosował do powoda wezwanie do zapłaty kwoty 47.534,10 zł wypłaconej na rzecz B. Z., przy czym dopiero w tym piśmie wskazał na pełną nazwę ustawy tj. ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Zgodnie z treścią wezwania powód miał dokonać zapłaty wymienionej kwoty w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 stycznia 2016 roku. Po otrzymaniu wezwania z dnia 30 grudnia 2015 roku powód, z uwagi na to, że nie dysponował tak dużą kwotą, razem z żoną udał się do punktu pozwanego w J., z zapytaniem, czy na pewno musi zapłacić kwotę wynikającą z wezwania. Pracownica punktu po kontakcie telefonicznym z szefową oddziału poinformowała, że powód jest zobowiązany do zapłaty wskazanych kwot. Żona powoda zadzwoniła nadto do oddziału ubezpieczyciela w Ł., gdzie również poinformowano o konieczności spełnienia świadczenia.

Powód był zdenerwowany i wystraszony, nie mógł tego wytrzymać nerwowo i chciał się powiesić. Obawiał się, że jeśli nie zapłaci, komornik zabierze mu cały majątek. Powód tak zrozumiał treść wezwania do zapłaty. Sądził, że jeśli nie

zapłaci, a komornik nie będzie mógł niczego wyegzekwować, to pójdzie do więzienia. Obawiał się również wysokich odsetek. Żona poradziła, aby poszli do banku po pożyczkę.

W dniu 8 stycznia 2016 roku J. J. wraz z żoną B. J. (2) udali się do placówki banku (...) S.A. w W. Oddział w Ż. celem uzyskania kredytu na poczet spłaty zobowiązania wymaganego przez pozwanego. Powód zawarł z bankiem umowę pożyczki na kwotę 41.962,11 zł, przy czym kwota pożyczki wyniosła 38.609,34 zł, całkowity koszt pożyczki wyniósł 15.069,98 zł, zaś całkowita kwota do zapłaty 53.679,32 zł. Okres kredytowania wynosił 60 miesięcy. Kolejną pożyczkę w tym samym banku zaciągnęła żona powoda – na kwotę 19.636,20 zł, przy czym kwota pożyczki wyniosła 18.067,27 zł, całkowity koszt pożyczki wyniósł 10.619,77 zł, zaś całkowita kwota do zapłaty - 28.687,04 zł. Okres kredytowania wynosił 96 miesięcy. Tego samego dnia powód dokonał przelewu na rachunek bankowy pozwanego kwoty 47.534,10 zł.

Powoda i jego żonę w banku obsługiwała pracownica placówki K. J., która zapamiętała powoda, gdyż powód pokazał jej wezwanie do zapłaty, wraz z żoną byli bardzo zdenerwowani i zaskoczeni takim pismem od ubezpieczyciela. Mówili wprost, że pieniądze z kredytu chcą przeznaczyć na spłatę tego zobowiązania. K. J. zwróciła szczególną uwagę na wezwanie do zapłaty z placówki pozwanego i po uruchomieniu kredytu poinformowała żonę powoda o możliwości skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej świadczonej osobom po 65-tym roku życia.

Po dokonaniu zapłaty powód udał się do prawnika w punkcie nieodpłatnej pomocy prawnej i tam uzyskał poradę, że nie jest zobowiązany do zapłaty roszczenia na rzecz ubezpieczyciela. Wcześniej, ani powód ani jego żona nie kontaktowali się z prawnikiem, ponieważ sądzili, że nie ma takiej potrzeby. Ponadto nie mieli wystarczających środków finansowych na skorzystanie z usług pomocy prawnej.

Pismem z dnia 19 stycznia 2016 roku J. J. działając przez pełnomocnika wezwał pozwanego do zwrotu świadczenia nienależnego w wysokości 54.034,10 zł w terminie 7 dni, z powołaniem się na treść wyroku karnego. Pozwany odebrał wezwanie w dniu 21 stycznia 2016 roku. W odpowiedzi na wezwanie pozwany odmówił spełnienia świadczenia. W kolejnym piśmie pełnomocnik powoda wyjaśniał, że J. J. całe życie był człowiekiem uczciwym i dokonał wpłat pod wpływem błędnego przekonania, że jest zobowiązany do świadczenia. W odpowiedzi pozwany podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie.

W dniu 7 marca 2016 roku powód wystąpił o zawezwanie do próby ugodowej do tut. Sądu w sprawie zwrotu kwoty w wysokości 54.034,10 zł. Do zawarcia ugody nie doszło.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie.

Sąd meriti podkreślił, że świadczenie jest nienależne (art. 410 § 1 i § 2 k.c.), jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa prawna świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu.

Sąd podkreślił, że w niniejszej sprawie przedmiotem sporu było ustalenie, czy świadczenie przez powoda na rzecz pozwanego stanowi tzw. regres ubezpieczeniowy w świetle art. 43 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, a zatem czy istnieje ważna podstawa do jego spełnienia.

Sąd wskazał, że pozwany podnosił, że w świetle zebranego materiału dowodowego powód zbiegł z miejsca zdarzenia. W ocenie Sądu I instancji zbiegnięcie z miejsca zdarzenia należy rozumieć jako ucieczkę, samowolne oddalenie się sprawcy z miejsca wypadku, jednakże tylko w sytuacji, gdy sprawca ma świadomość, że spowodował to zdarzenie i mając możliwość pokierowania swoim postępowaniem oddala się z tego miejsca, chcąc w ten sposób uniknąć odpowiedzialności karnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2011 roku, II KK 23/11, LEX nr 898593). Sąd podkreślił, że zbiegnięcie z miejsca zdarzenia ma miejsce wówczas, gdy sprawca oddala się z miejsca wypadku w zamiarze uniknięcia odpowiedzialności, w szczególności uniemożliwienia lub utrudnienia ustalenia jego tożsamości, okoliczności zdarzenia i stanu nietrzeźwości. Decydujące jest to, czy oddaleniu się sprawcy wypadku

z miejsca zdarzenia, w kontekście okoliczności faktycznych tego zdarzenia, towarzyszył zamiar (wola) uniknięcia odpowiedzialności. Sąd argumentował, że przyczyną leżącą u źródeł zbiegnięcia, czyli samowolnego oddalenia się sprawcy z miejsca popełnienia czynu zabronionego, winna być chęć uniknięcia odpowiedzialności, a więc ukrycia przed organami powołanymi do ścigania samego faktu jego popełnienia, bądź dodatkowo obciążających sprawcę okoliczności. Motywacja ta wpływa na kierunkowy (bezpośredni) charakter omawianego znamienia. Zbiegnięciem z miejsca zdarzenia jest zatem zarówno w znaczeniu prawnym, jak i potocznym rozumieniu tego pojęcia, faktycznie ucieczką z miejsca wypadku lub kolizji drogowej, a nie oddaleniem się z niego bez zamiaru ukrywania swojej tożsamości i uniknięcia odpowiedzialności.

Sąd I instancji wskazał, że powód nie kwestionował, że doszło do kolizji w dniu 12 października 2012 roku, oraz że był sprawcą wypadku. W ocenie Sądu Rejonowego nie sposób zgodzić się jednak z twierdzeniem, że zachowanie powoda było typowe dla osoby chcącej uniknąć odpowiedzialności karnej, wprost przeciwnie powód nie sądził, że drugiemu z pojazdów bądź jego pasażerów coś się stało. Sąd argumentował, że w świetle zeznań żony powoda, powód nie zauważył, aby jakiegokolwiek części drugiego pojazdu znajdowały się na jezdni i wnioskował, że tylko jego pojazd ucierpiał w kolizji. Po wtóre zachowania powoda nie można utożsamiać ze zbiegnięciem z miejsca zdarzenia, ponieważ powód zatrzymał swój pojazd i stał na miejscu zdarzenia przez około 5-10 minut. W ocenie Sądu I instancji o tym, że zachowanie powoda nie mogło być kwalifikowane jako zbiegnięcie z miejsca zdarzenia świadczy również tok postępowania karnego, jakie toczyło się względem powoda. Wprawdzie wyrok Sądu w postępowaniu o wykroczenie nie wiąże sądu cywilnego na podstawie art. 11 k.p.c., aczkolwiek nie można pominąć faktu, że nie tylko Sąd Rejonowy orzekający w niniejszej sprawie na podstawie własnych ustaleń nie miał wątpliwości, że powód nie zbiegł z miejsca zdarzenia, ale także Sąd Rejonowy w Kaliszu wyeliminował z opisu czynu okoliczność, że sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia.

Zdaniem Sądu Rejonowego w sprawie nie zachodzi również okoliczność z art. 411 pkt 1 k.c. Pozwany argumentował, że powód wiedział, że nie był zobowiązany do świadczenia względem pozwanego, czy też, że powinien być wiedzieć bądź udać się w tym celu do prawnika. Sąd meriti podkreślił, że przyjmuje się, że obowiązek zwrotu nienależnego świadczenia jest co do zasady wyłączony wówczas, gdy świadczenie zostało spełnione w pełni dobrowolnie i z pełną świadomością jego nienależności. W ocenie Sądu Rejonowego postępowanie dowodowe wskazuje, że powód nie godził się na spełnienie świadczenia. Powód starał się nadto wyjaśnić sprawę w oddziałach pozwanego ubezpieczyciela, którego pracownicy wprowadzali go w błąd. W istocie rzeczy, powód spełniał świadczenie wyłącznie kierowany strachem o to, co się stanie z jego majątkiem i z nim samym, jeśli nie zapłaci pozwanemu żądanych kwot. W świetle powyższego nie można więc mówić o poszanowaniu autonomii woli powoda, który chciał spełnić świadczenie, do którego w świetle prawa nie był zobowiązany.

Z tych względów, uznając, że doszło do spełnienia świadczenia nienależnego po stronie powoda, Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 56.534,10 zł stanowiącą sumę dokonanych przez powoda na rzecz pozwanego wpłat.

O odsetkach Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., argumentując, że roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia staje się wymagalne w terminie, w którym powinno być spełnione zgodnie z art. 455 k.c. Powód żądał zasądzenia odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia 29 stycznia 2016 roku. Wobec tego, że pełnomocnik powoda wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 54.034,10 zł w terminie 7 dni od jego otrzymania, a pismo to pozwany odebrał w dniu 21 stycznia 2016 roku, Sąd Rejonowy uznał, że pozwany znajduje się w opóźnieniu z zapłatą kwoty 54.034,10 zł od dnia 29 stycznia 2016 roku, tj. po upływie 7 dni.

Sąd Rejonowy argumentował, że żądana pozwem kwota 2.500 zł nie była objęta powyższym wezwaniem, dlatego odsetki od tej kwoty należą się powodowi od dnia następującego po dniu doręczenia pozwanemu odpisu pozwu (15 listopada 2016 roku). W zakresie żądania zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 2.500 zł od dnia 29 stycznia 2016 roku do dnia 15 listopada 2016 roku powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.c. w związku z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych, w brzmieniu obowiązującym w dniu wniesienia pozwu.

Na podstawie art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd Rejonowy nakazał pobrać od pozwanego kwotę 2.827 zł tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu, od której powód został zwolniony.

Apelację od wyroku wniósł pozwany, zaskarżając orzeczenie w części, tj. w zakresie punktów: 1., 3. i 4.

Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił:

I. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez zastosowanie dowolnej i swobodnej oceny dowodów i dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i zasadami logicznego rozumowania, poprzez:

a) całkowite pominięcie zeznań świadków B. Z. i A. Z., z których w sposób jednoznaczny wynika, że powód zbiegł z miejsca zdarzenia, czym wypełnił dyspozycję art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, czego nieuwzględnienie doprowadziło do uznania powództwa w zaskarżonym zakresie,

b) sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania przyjęcie, że powód nie zdawał sobie sprawy, aby inny samochód poza jego własnym był uszkodzony w wyniku zdarzenia, w sytuacji gdy do kolizji doszło na skrzyżowaniu o ruchu okrężnym, gdzie nie było możliwości zderzenia się z czymkolwiek innym niż z drugim pojazdem, co w konsekwencji doprowadziło Sąd do wniosku, że powód nie miał świadomości, że doszło do kolizji,

c) pominięcie faktu niezawiadomienia przez powoda policji, ubezpieczyciela lub jakichkolwiek innych służb, co w sposób jednoznaczny wskazuje na jego intencje, zmierzające do zatajenia, że doszło do zdarzenia drogowego, z którego powód się oddalił.

II. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

1. art. 43 pkt. 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że działanie powoda nie stanowiło zbiegnięcia z miejsca wypadku;

2. art. 410 i 411 k.c. poprzez uznanie świadczenia powoda za nienależne, a w konsekwencji uznanie, że zachodzą przesłanki do skutecznego żądania zwrotu świadczenia.

W konsekwencji zgłoszonych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, a nadto o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego przez Sądem I i II instancji.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie w całości i zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się zasadna i skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku.

Na gruncie obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego wyrażono pogląd, że jeżeli chodzi o zarzuty apelacji, to należałoby przyjąć, że są to przesłanki (przyczyny), na których jest oparty wniosek o zmianę lub uchylenie wyroku (T. Ereciński, Apelacja w postępowaniu cywilnym, Warszawa 2009, s. 77 i n. oraz (w:) Kodeks postępowania

cywilnego..., t. 2, red. T. Ereciński, s. 90 i n.; T. Misiuk-Jodłowska (w:) J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, Postępowanie cywilne, Warszawa 2007, s. 477). W postępowaniu apelacyjnym skarżący ma pełną swobodę w przedstawianiu zarzutów apelacyjnych i może powoływać się na wszelkie powody zaskarżenia, które uważa za pożądane i odpowiednie z punktu widzenia swojego interesu; jedyne ograniczenie stanowią granice kompetencyjne sądu drugiej instancji. W praktyce chodzi o zarzuty związane z uchybieniami, których - w ocenie skarżącego - dopuścił się sąd pierwszej instancji w postępowaniu lub przy rozstrzygnięciu sprawy. Rozróżnienie to nawiązuje do tradycyjnego podziału błędów sądu na błędy proceduralne i błędy orzeczenia związane z niewłaściwym zastosowaniem prawa materialnego. Pierwsze z nich związane są z postępowaniem sądu wbrew przepisom prawa procesowego; mogą one powstawać przez cały czas rozpoznawania sprawy. Przy ich rozpatrywaniu - podobnie zresztą jak w odniesieniu do błędów z drugiej grupy - należy zawsze wyjaśnić, czy cechują się one kauzalnością. Inaczej mówiąc, należy stwierdzić istnienie związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem przepisu proceduralnego a treścią orzeczenia, poza wypadkami naruszenia przepisów proceduralnych skutkujących nieważnością postępowania. Sąd II instancji rozpoznając sprawę na skutek apelacji, nie jest związany podniesionymi w niej zarzutami naruszenia prawa materialnego, wiąza go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego - zasada prawna z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55). Podkreślić należy, że w obecnym modelu procedury cywilnej sąd odwoławczy nie ogranicza się wyłącznie do kontroli orzeczenia sądu pierwszej instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, a kontrolując prawidłowość zaskarżonego orzeczenia, pełni również funkcję sądu merytorycznego, który może rozpoznać sprawę od początku, uzupełnić materiał dowodowy lub powtórzyć już przeprowadzone dowody, a także poczynić samodzielnie ustalenia na podstawie materiału zebranego w sprawie. Dokonanie ustaleń faktycznych umożliwia bowiem sądowi drugiej instancji ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego, jego wykładnię oraz dokonanie aktu subsumcji. Tym samym postępowanie apelacyjne - choć odwoławcze - ma charakter merytoryczny (zob. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 roku, sygn. III CZP 59/98, publ. OSNC 1999/7-8/124; uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55 i powołane tam orzecznictwo).

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji i przyjmuje je za własne, poza ustaleniem, że powód nie zbiegł z miejsca zdarzenia, a jedynie oddalił się, pozostając w błędnym przekonaniu, że jedynie jego samochód uległ uszkodzeniu.

Zarzut obrazy przepisu art. 233 § 1 k.p.c. w tym zakresie należy uznać za trafny.

Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów, według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Sąd dokonuje oceny wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (tak np. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 11 lipca 2002 roku, IV CKN 1218/00, LEX nr 80266). Ramy swobodnej oceny dowodów są określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnym poziomem świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (tak też Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, np. w wyroku z dnia 19 czerwca 2001 roku, II UKN 423/00, OSNP rok 2003, nr 5, poz. 137).

Granice swobody sędziowskiej przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów, przy czym jednocześnie

wyraźnie wskazuje się, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikające z oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 lipca 2017 roku, I ACa 12/17, Legalis nr 1681960).

Należy podkreślić, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., dotyczącego zasad oceny dowodów, wymaga wykazania, że ocena ta dokonana została w sposób rażąco wadliwy lub oczywiście błędny, uchybiający zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Nie może ono natomiast ograniczać się do zaprezentowania własnego przekonania o innej wadze i wiarygodności przeprowadzonych dowodów, czy też przedstawienia własnej wersji stanu faktycznego sprawy ( np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2000 roku, sygn. akt V CKN 17/00, OSNC 2000/10/189), a ponadto jeżeli z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, sygn. II CKN 817/00, Legalis nr 59468).

W ocenie Sądu odwoławczego argumentacja Sądu pierwszej instancji przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyraźnie wskazuje na to, że Sąd Rejonowy uchybił w niniejszej sprawie dyspozycji przepisu art. 233 § 1 k.p.c., dokonując oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sposób niewszechstronny, a nadto pozostający w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym.

Wskazać należy, że Sąd I instancji uznał za wiarygodne twierdzenia powoda, że powód nie przypuszczał, aby drugiemu z pojazdów uczestniczących w kolizji bądź jego pasażerów, cokolwiek się stało, jak również nie zdawał sobie sprawy z tego, że mógłby ponosić jakąkolwiek odpowiedzialność karną za zdarzenia. Z tymi twierdzeniami nie sposób się zgodzić. Jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego, powód spowodował kolizję na skrzyżowaniu o ruchu okrężnym (rondo), w wyniku którego w jego samochodzie urwał się przedni zderzak. W tych okolicznościach, w myśl zasad logiki i doświadczenia życiowego, przyjęcie twierdzeń powoda, że myślał, że tylko jego pojazd ucierpiał w zdarzeniu było bezzasadne. Mając na uwadze rozmiar szkód w samochodzie powoda, a także fakt, że do zdarzenia doszło na rondzie, gdzie nie mógł uderzyć w żadną inną przeszkodę niż inny samochód, powód mógł i powinien przypuszczać, że inny pojazd lub osoby mogły ucierpieć w wyniku zderzenia. Powód zatrzymał samochód na skrzyżowaniu, zainteresował się jedynie zdrowiem żony i stanem własnego samochodu, pozbierał uszkodzone elementy i odjechał z miejsca zdarzenia, choć jak sam stwierdził, widział stojący w pobliżu samochód, ale nie był pewien, czy ten pojazd brał udział w zdarzeniu. Powód nie przedsięwziął żadnych środków by zweryfikować, czy w stojącym samochodzie nie znajdują się jeszcze inni uczestnicy zdarzenia, choć jak wskazał, osoby te wysiadły z samochodu. Już mając na względzie te twierdzenia powoda należy uznać, że powód powinien przypuszczać, że stojący w pobliżu pojazd brał udział w zdarzeniu. Powód nie zawiadomił również o zdarzeniu żadnych służb, nie powiadomił policji i ubezpieczyciela. Jego zachowania nie można również tłumaczyć obawą o stan zdrowia żony, bowiem powód nie wezwał pogotowia ratunkowego, co byłoby zachowaniem normalnym, służącym weryfikacji, czy żona (po niedawnej operacji kręgow szyjnych) nie doznała urazu. Powód nie udał się także z żoną do lekarza (skorzystał jedynie z parkingu szpitalnego, pozostawiając na nim uszkodzony samochód) i taksówką pojechał z żoną na wcześniej wyznaczoną komisję lekarską. W tych okolicznościach nie sposób przyjąć, że powód nie zbiegł z miejsca zdarzenia. Powód wiedział, że do zdarzenia doszło, wiedział, że jego samochód uległ uszkodzeniu, pozbierał na miejscu zdarzenia elementy swojego samochodu. Powód miał obiektywną możliwość ustalenia osób poszkodowanych w zdarzeniu, a mimo to oddalił się z miejsca zdarzenia zabierając uszkodzone elementy własnego samochodu i nie informując nikogo o kolizji.

W ocenie Sądu Okręgowego sformułowanie „zbiegł z miejsca zdarzenia” użyte w art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018 roku, poz. 473, ze zm.) nie może być utożsamiane z

pojęciem zbiegnięcia z miejsca zdarzenia funkcjonującym na gruncie prawa karnego materialnego (art. 178 k.k.). Nie sposób przyjąć, by ustawodawca nadał takie samo znaczenie pojęciu funkcjonującemu w kodeksie karnym, jak i w powołanej wyżej ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych. Zasady odpowiedzialności, pojęcie winy oraz fakt, że oba akty prawne regulują prawnie różne sfery stosunków, przemawiają przeciwko automatycznemu przenoszeniu definicji funkcjonujących na gruncie prawa karnego na grunt prawa cywilnego (por. wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 26 sierpnia 2013 r., V Ca 387/13, publ. LEX 1718216, wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 7 maja 2009 r., sygn. akt II Ca 237/09, publ. LEX 1294069, odmienne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20 kwietnia 2018 roku, I ACa 1088/17, LEX nr 2502571, OSA 2018/11/65-74).

Niewątpliwie jednak zastosowanie dyspozycji art. 43 pkt 4 ustawy wymaga ustalenia, że sprawca kolizji drogowej opuścił miejsce zdarzenia świadomie, bez spełnienia ciężących na nim obowiązków, w celu uniknięcia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Treść powołanego wyżej przepisu należy interpretować w powiązaniu z normą wyrażoną w art. 16 ustawy, określającą obowiązki osób objętych ubezpieczeniem obowiązkowym, uczestniczących w zdarzeniu. Zgodnie z treścią ustępu 2 powołanego przepisu, w przypadku zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem obowiązkowym, o którym mowa w art. 4 pkt 1-3 (a zatem również objętego ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych), uczestnicząca w nim osoba objęta tym ubezpieczeniem jest obowiązana do udzielenia pozostałym uczestnikom zdarzenia niezbędnych informacji koniecznych do identyfikacji zakładu ubezpieczeń, łącznie z podaniem danych dotyczących zawartej umowy ubezpieczenia, jak też do niezwłocznego powiadomienia o zdarzeniu zakładu ubezpieczeń, udzielając mu niezbędnych wyjaśnień i przekazując posiadane informacje.

Jak trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, uchybienie powyższemu obowiązkowi musi mieć swoje podłoże w winie umyślnej lub rażąco niedbalstwie, a nadto musi powodować określone skutki, przy czym to zakład ubezpieczeń musi wykazać obie okoliczności, by móc zastosować jakiegokolwiek sankcje wobec uczestników zdarzenia (zob. M. Capik, Co innego powiadomienie, co innego wezwanie, Rzeczpospolita 2004/1/19).

Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jest jednoznacznie niekorzystny dla powoda i przeczy jej twierdzeniom, iż z miejsca zdarzenia oddalił się nie mając na celu uniknięcia odpowiedzialności za skutki kolizji.

Oddalając się z miejsca kolizji powód niewątpliwie zmierzał do uniemożliwienia zidentyfikowania jego osoby jako sprawcy szkody. Zakres szkód wyrządzonych w jego pojeździe tj. odpadnięcie zderzaka, świadczy jednoznacznie o tym, że siła uderzenia była znaczna i musiała zostać odczuwalna przez powoda i jego żonę. Wobec powyższego nie sposób twierdzić, że powód był nieświadomy, że inny samochód poza jego własnym był uszkodzony w wyniku zdarzenia. Zasady doświadczenia życiowego przeczą tym samym twierdzeniom powoda, że nie zbiegł z miejsca zdarzenia, a jedynie odjechał, bo jego szkoda była „marna”.

Powód w sposób świadomy i celowy opuścił miejsce zdarzenia nie udzielając poszkodowanym informacji o swych danych personalnych, ani danych dotyczących zawartej umowy ubezpieczenia.

W toku postępowania strona pozwana udowodniła zatem, że powód bezpośrednio po zdarzeniu miał świadomość uderzenia w inny pojazd i celowo (wina umyślna) opuścił miejsce kolizji. Powód nie zdołał zaś wykazać okoliczności przeciwnych. Dlatego też przepis art. 43 pkt 4 cytowanej ustawy znajduje zastosowanie w sprawie.

Zawarte w powołanej ustawie słowo "zbiegł", którego synonimem może być słowo "uciekł", użyte zostało celowo, aby nie każde oddalenie się kierowcy z miejsca wypadku, czasami usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia, powodowało tzw. regres ubezpieczeniowy. Aby zatem przypisać kierowcy zachowanie określone w analizowanym przepisie, należałoby wykazać, że kierowca opuścił miejsce wypadku bez zamiaru powrotu. (por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1998 roku, II CKN 40/98, LEX nr 462991). Powód zaś opuścił miejsce wypadku, nie mając zamiaru powrotu.

W ustalonym stanie faktycznym nie sposób przyjąć, że powód uczynił zadość obowiązkowi nałożonemu na niego w art. 16 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze



Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Powód zatrzymał się w miejscu zdarzenia, obejmował świadomością to, że uderzył w przeszkodę, którą mógł być tylko inny pojazd, widział stojący za rondem przy wiadukcie samochód, z którego wysiedli ludzie i przypuszczał, że mogą to być uczestnicy zdarzenia, a mimo tego nie pojechał do nich, nie skontaktował się z nimi, nie zawiadomił żadnych służb o zaistniałej kolizji. W ocenie Sądu Okręgowego takie działanie powoda było zawinione, a co najmniej wynikało z rażącego niedbalstwa, i miało na celu uniknięcie odpowiedzialności za spowodowane zdarzenie. Tym samym oddalenie się z miejsca kolizji przez powoda w niniejszym stanie faktycznym należy traktować jako zbiegnięcie z miejsca zdarzenia w rozumieniu art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Należy dodać, że Sąd Rejonowy w Kaliszu w sprawie o wykroczenie z art. 86 § 1 k.w., w którym powód był obwinionym, wyeliminował z opisu czynu okoliczność, że sprawca zdarzenia oddalił się z miejsca zdarzenia. W ocenie Sądu Odwoławczego, w świetle wyżej wskazanych okoliczności, powyższe nie przesądza, że zachowanie powoda nie może być traktowane jako zbiegnięcie z miejsca zdarzenia na gruncie ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Ustalona w art. 11 k.p.c. zasada prejudykatu wyroków skazujących odnosi się do wyroków za popełnione przestępstwa. A contrario wyroki stwierdzające popełnienie czynu niestanowiącego przestępstwa (np. wykroczenia, czynu ściganego dyscyplinarnie) nie wiąże sądu w postępowaniu cywilnym. Tym samym orzeczenia wydane w postępowaniu karno-administracyjnym, a zatem w postępowaniu w sprawach o wykroczenia, nie są wiążące dla sądu w postępowaniu cywilnym, choćby miały charakter skazujący (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 22 stycznia 2015 r., III APa 23/14, Legalis nr 1195667). Wobec powyższego ustalenie Sądu Rejonowego w Kaliszu poczynione w sprawie o wykroczenie, nie jest wiążące dla Sądu meriti i nie determinuje ustaleń faktycznych w niniejszym postępowaniu cywilnym. Podkreślenia wymaga, że wyrok nakazowy został wydany po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu bez udziału stron. Sąd nie sporządził uzasadnienia wyroku. Nie można więc ustalić czy Sąd Rejonowy w Kaliszu dokonał oceny zachowania powoda i uznał, że nie oddalił się on z miejsca zdarzenia, czy też zadecydowała o tym kwestia formalna związana z brzmieniem art. 86 k.w. Dla wykroczenia stypizowanego w art. 86 k.w. fakt zbiegnięcia (odjechania) sprawcy szkody z miejsca zdarzenia pozostaje bez znaczenia, co pozwala na eliminację z opisu czynu zapisu, że obwiniony oddalił się z miejsca zdarzenia.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa materialnego, tj. art. 410 k.c. i art. 411 k.c. wskazać należy, iż świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. W przedmiotowej sprawie bezspornie ustalono, że powód był sprawcą kolizji drogowej w dniu 12 października 2012 roku. W wyniku zdarzenia pasażerowie drugiego pojazdu ponieśli szkodę. Wobec tego poszkodowani A. Z. i B. Z. wystąpili do ubezpieczyciela powoda o wypłatę odszkodowania. A. Z. otrzymał od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej kwotę 2.500 zł, a B. Z. początkowo kwotę 4.000 zł, a następnie jeszcze 2.500 zł. Ponadto Sąd Rejonowy w Kaliszu wyrokiem z dnia 27 maja 2015 roku w sprawie o sygn. akt I C 480/14 zasądził od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej na rzecz B. Z. kwotę 47.500 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 9.500 zł od dnia 6 marca 2014 roku i od kwoty 25.000 zł od dnia 26 maja 2015 roku, kwotę 1.217 zł tytułem kosztów postępowania oraz ustalił, że pozwany ponosi odpowiedzialność na przyszłość za skutki wypadku, któremu uległa B. Z.. Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2015 roku w sprawie o sygn. akt II Ca 483/15 Sąd Okręgowy w Kaliszu oddalił apelację pozwanego i zasądził od pozwanego na rzecz B. Z. kwotę 1.200 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Pozwany na podstawie art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych wystąpił do powoda o zwrot zapłaconych na rzecz poszkodowanych kwot. Powód wpłacił na rachunek bankowy wskazany przez pozwanego: kwotę 2.500 zł w dniu 15 lutego 2013 roku, kwotę 4.000 zł w dniu 15 lutego 2013 roku, kwotę 2.500 zł w dniu 14 czerwca 2013 roku. Następnie w dniu 8 stycznia 2016 roku powód dokonał przelewu na rachunek bankowy pozwanego kwoty 47.534,10 zł.

Nienależne świadczenie jest szczególnym przypadkiem bezpodstawnego wzbogacenia. Świadczenie to odróżnia się od pozostałych przypadków bezpodstawnego wzbogacenia źródłem powstania, bowiem do zaistnienia tego zobowiązania dochodzi w wyniku spełnienia świadczenia przez zubożonego, a nie poprzez jakiekolwiek inne przesunięcia majątkowe, niebędące świadczeniem (jak w pozostałych wypadkach bezpodstawnego wzbogacenia). Jednocześnie zachodzi brak podstawy prawnej tego świadczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 11 lipca 2016 r., I ACa 44/16, LEX nr 2106867). Hipoteza nienależnego świadczenia dającego roszczenie oparte na *conditio In debiti* wymaga spełnienia dwóch przesłanek: nieistnienia zobowiązania oraz błędnego przekonania dłużnika o istnieniu podstawy świadczenia. Brak zobowiązania świadczącego obejmuje zaś wszystkie przypadki nieistnienia zobowiązania, z wyjątkiem jego nieważności (gdyż tę sytuację ujęto w art. 410 § 2 k.c. ostatnie zdanie jako odrębną postać nienależnego świadczenia), niezależnie od tego, czy zobowiązania w ogóle nie było, czy też wygasło albo nie doszło do skutku z uwagi na *dyspens*. O ile w przypadku nieistnienia zobowiązania świadczenie jest nienależne już w momencie jego spełnienia, o tyle w przypadku *condictio causa finita* w chwili spełnienia świadczenia jego podstawa prawna istniała, natomiast odpadła po spełnieniu. Chodzi przy tym o prawną podstawę konkretnego świadczenia w ramach wykonania zobowiązania tworzącego prawny tytuł dla tego właśnie działania świadczeniowego. Następcze odpadnięcie prawnej podstawy świadczenia dotyczy z reguły wadliwości samego zobowiązania lub jego *causae*: uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, odstąpienie od umowy, rozwiązanie umowy przez sąd, rozwiązanie umowy z woli stron (ze skutkiem *ex tunc*), niemożliwość spełnienia świadczenia wzajemnego itp. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2015 r., II PK 67/14, publ. OSNP 2016/8/102).

Przekładając powyższe na grunt przedmiotowej sprawy należy stwierdzić, iż wobec stwierdzenia zaistnienia przesłanki z art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, pozwany mógł wystąpić do powoda z roszczeniem regresowym o zwrot kwot wypłaconych poszkodowanym tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia w związku z kolizją, której sprawcą był powód. Powód nie kwestionował swojego sprawstwa, jak również wysokości żądanych przez pozwanego kwot w ramach regresu. Nie sposób przyjąć za Sądem I instancji, iż powód spełnił świadczenie wyłącznie kierowany strachem o to, co się stanie z jego majątkiem i z nim samym, jeśli nie zapłaci pozwanemu żądanych kwot, jak również, że pracownicy pozwanego wprowadzali w błąd powoda co do konieczności spełnienia świadczenia. Powód w zaistniałej sytuacji mógł zweryfikować zasadność żądania pozwanego. Pomimo twierdzeń powoda, że nie miał pieniędzy na usługi prawnika, koszt uzyskania porady prawnej w tym zakresie był zdecydowanie niższy niż koszt zaciągnięcia pożyczki na spłatę zobowiązania. Mając na względzie zasadę logiki i doświadczenia życiowego należy wskazać, że w przypadku powzięcia jakichkolwiek wątpliwości odnośnie zasadności żądania dość znacznej sumy pieniężnej przez inny podmiot, każdy rozsądny człowiek zweryfikowałby podstawy żądania zanim obciążyłby swój majątek znaczną pożyczką. Tym samym w ocenie Sądu odwoławczego powód spełnił świadczenie w pełni dobrowolnie i w przeświadczeniu, że jest ono należne.

Mając na względzie wyżej poczynione ustalenia należy wskazać, że spełnione przez powoda świadczenie było należne. Nie powielając powyżej wskazanej argumentacji, Sąd odwoławczy uznał, że powód zbiegł z miejsca zdarzenia, a tym samym jego zachowanie dało podstawę do żądania przez pozwanego zwrotu kwot uiszczonych na rzecz pokrzywdzonych tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia na podstawie art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Tym samym spełnionego przez powoda świadczenia nie można uznać za świadczenie nienależne.

Zarzuty podniesione w apelacji okazały się zasadne.

Wobec uwzględnienia apelacji pozwanego Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i oddalić powództwo w całości, na podstawie art. 102 k.p.c. nie obciążając powoda kosztami procesu. W ocenie Sądu Okręgowego, mimo że powód przegrał proces w całości, to obciążenie go kosztami postępowania na podstawie art. 98 k.p.c. stosownie do wyniku postępowania byłoby nie do pogodzenia z zasadami słuszności. Przede wszystkim wskazać należy, że powód znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, co stanowiło podstawę do zwolnienia go od kosztów sądowych w całości (k. 39 akt II Co 209/16 Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi). Za zastosowaniem

art. 102 k.p.c. przemawia dodatkowo fakt, że powód nie kwestionował, że był sprawcą kolizji drogowej, oraz że przed wytoczeniem powództwa zapłacił na rzecz pozwanego żądane w ramach regresu ubezpieczeniowego kwoty, a dochodząc ich zwrotu był subiektywnie przekonany o zasadności roszczenia, zwłaszcza w świetle udzielanych przez pozwanego odpowiedzi na kierowane przez powoda wezwania do zapłaty (k. 52 i k. 53), w których pozwany podkreślał świadomość powoda w chwili spełnienia świadczenia dotyczącą treści prawomocnego wyroku zapadłego w sprawie o wykroczenie (a więc także świadomość okoliczności w jakich powstała szkoda) oraz spełnienia świadczenia po jego wydaniu. W tych okolicznościach – w ocenie Sądu Okręgowego – obciążenie powoda kosztami procesu byłoby oczywiście niesłuszne.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. nie obciążając nimi powoda. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę sytuację majątkową powoda, stanowiącą podstawę do zwolnienia go od kosztów sądowych w całości oraz jego wewnętrzne przekonanie o zasadności powództwa, co znalazło potwierdzenie w orzeczeniu Sądu I instancji. W tych okolicznościach Sąd Okręgowy uznał, że zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek pozwalający na nieobciążanie powoda kosztami postępowania apelacyjnego poniesionymi przez stronę pozwaną.